

O takiej niesławie możesz tylko pomarzyć
Dziś znowu Killazy, miasto Poznań nasz azyl
Ta, ten rap, poznaj i zażyj go
Lecz uważaj, jest ciężki, dużo waży
Co ja do tej potrawy, ciężko strawne przyprawy
Dodaj do smaku synu, to dla chłopaków
Prawdziwych panów, spragnionych PDG rapu
I tego stanu, co powoduje ciarki na karku
Tu bez latarki, w te zakamarki lepiej nie wchodzić
Tu ostry bit jest i mocny rym też, choć
Dla niedowiarków może być to zbyt mało
Od prawdziwych dla prawdziwych, to maksymą się stało
Bo dawno temu, na GRU się to zaczęło
Chodź wielu mówiło weto, my prosto do celu
Światelko w tunelu kłamstwa, ten rap nie farsa
Łazarska salsa, jak Torento bez pedalstwa
Odrobina lekarstwa dla chorego umysłu
A pacjentów choć garstka, dla nich dziś dawka tych słów
Dla nich dziś dawka tych słów

Ej, yo, jak jest, yo
Nagrywamy kolejnego singla
Dla wszystkich tłustych typów w złotych pinglach
To dla was, za lat 10 długi przesiew
W ponurym lesie, gdzie poprzeczkę podniesie życie
W stresie, lecz nie jak Fokus i kolesie w dresie
Za 10 lat może będę śmigał Mesiem
Może nie, dla niektórych zbyt trudny test
Wiesz jak jest, dla niektórych los złudny jest
Paskudny gest, trudny chrzest
PDG desperado, czasem życie to paradoks
Dziś zaleta jest wada, jutro wada zaletą
Pozostaję szczery, moja droga jest vendetta
Ilu z nas pożegna beton
Ilu z nas wita detoks
Ilu z nas ukończy gre tą z uniesioną głową
Z wartą honorową
Czy było warto?
Masz moje słowo

Nadal napierdalam
Przez bit jak po wodzie katamaran tnąc
I jeszcze staram się brać odpowiedzialność za słowa
Choć to rzadkie w tej grze
Tą kartkę z PDG rozpoznasz łatwiej niż mnie
Bo to mój znak firmowy, rap ostry, rap bojowy
Oparty na faktach, mocnych traktach
Brudnych produkcjach jak Frankie Katlas
Chyba Bóg chciał, takie rozdał karty
Chciał żebym trwał w tym, póki nie spocznę martwy
Nie spotkam się z rodziną, ten wokal zdarty
Z wredną miną w parze, niezbędną jak pokazał w barze
I z Łazarzem za plecami
Choć niektórzy rówieśnicy już przegrani
Tylko dla tego, że kranik ktoś za mocno odkręcił dla nich
Z dragami i gorzałą, przez co jest niewesoło
Miało być kolorowo i obficie finansowo

Jednak życie potraktowało ich hardcorowy
Czy należycie sam nie wiem, poszedłem trochę inną drogą
Trochę bardziej zdrowo podchodzę do tematu
A sekwencje tego rapu ode mnie i od kamratów
Nie tylko dla małolatów
Dla ulicznych wariatów, tych nielicznych kozaków
Którym wiatr w oczy, to PDG synu
Tą drogą trzeba tutaj kroczyć

Za 10 lat, to samo miejsce, ta sama chwila
Leje się tequilla, a my gramy w bilard
Ten sam, a jednak inny człowiek
Ten sam, a jednak inny świat
Jakkolwiek spod moich powiem widok
Pod zachodniego wiatru egidą
Z kliką, z nabitą dzidą, te rymy idą
I pokonują czas, kumasz
Tak to działa, K do G, PDG, bij na alarm
Bij na alarm